**1. Farben Lehre pierwszy raz na festiwalu w Jarocinie.Pamiętacie ten pierwszy raz?**

- Ja jeździłem do Jarocina rokrocznie od 1982 roku, zatem ten festiwal znałem już wtedy od podszewki... Jako zespół pojawiliśmy się tam po raz pierwszy w 1987 roku. Ponieważ FARBEN LEHRE istniało raptem rok, zatem nie mieliśmy dużego doświadczenia w graniu koncertów i scena jarocińska była dla nas bardzo duża i budziła mega-respekt. Mimo, iż byliśmy mocno zestresowani tym debiutem daliśmy radę i dziś z perspektywy tych 21 lat wspominam ten występ jako poprawny i udany. Publiczność przyjęła nas przychylnie i sympatycznie.

**Graliście tam punk-ponieważ buntowaliście się przeciw czemuś?**  
- Wtedy FARBEN LEHRE grało raczej muzykę określaną mianem "post punk". Nie były to jakieś specjalnie agresywne i ostre dźwięki, to samo dotyczy tekstów... A buntowaliśmy się przeciwko temu samemu co i dzisiaj - czyli przeciwko wszelkim  przejawom ludzkiej głupoty. Nie da się ukryć, że pod koniec lat 80-ych absurdalność życia w PRL-u była dalece inspirująca ;)

**2. Co dał zespołowi Farben lehre występ w Jarocinie?**- Pierwszy koncert raczej niewiele. Trochę "otrzaskaliśmy się" na dużej scenie, poznaliśmy kilku muzyków i już - reszta to miłe wspomnienia. Natomiast z każdym rokiem grania na tym festiwalu mnożyły się propozycje koncertowe dla FARBEN LEHRE i nasza pozycja sceniczna zdecydowanie regularnie rosła, aż wreszcie w 1990 byliśmy jednym z laureatów tego festiwalu...

**3. Czym był wtedy punk dla zespołu Farben Lehre?**

- Dla każdego z nas czymś innym, bo wówczas w zespole grało 5 osób o różnym podejściu do zjawiska szyldowanego jako "punk". Zatem ja mogę mówić jedynie za siebie. Osobiście zajmowałem i fascynowałem się zjawiskiem ruchu punk od 1983 roku. Cały ruch był w tamtych czasach sposobem postrzegania przeze mnie rzeczywistości, ktora mnie otaczała i pewną receptą na życie.

Indywidualizm, życie z dnia na dzień, otwartość, wiara w siebie, mówienie tego co się myśli i poczucie dużej wartości obranej przez siebie drogi...

**4. Jak wyglądaliście?**- Zawsze rozśmieszało mnie zbyt duże przywiązywanie wagi do wyglądu, bo z reguły nie szło to w parze z rozumem owych przebierańców... Jako FARBEN LEHRE w pierwszym Jarocinie przyjęliśmy opcję kolorowych strojów, zaś ja miałem czarną koszulę i czerwone buty, tudzież mocno postawione włosy. Żadnych skór, glanów (te nosiłem wcześniej) i kolorowych włosów, chociaż w 1984 chętnie kolorowałem je na czerwono...

**5. Co was inspirowało, kto was inspirował?**  
- Najlepszą inspiracją do pisania tekstów było i jest życie ludzkie, bowiem to temat niewyczerpalny, z którego ciągle można brać pełnymi garściami. Jeżeli chodzi o zespoły to wymieniłbym tu przede wszystkim SEX PISTOLS, RAMONES oraz CLASH, zawsze preferowałem punk-rockowe kapele tzw. "pierwszej fali" 77.

**6. Jak w latach 80-tych wyobrażaliście sobie przyszłość?**- Szczerze mówiąc w ogóle sobie nie wyobrażaliśmy, bowiem rzeczywistość lat osiemdziesiątych była bardzo ponura, żałosna, absurdalna i nie wróżyła nieczego dobrego. Stąd też żyliśmy z dnia na dzień, nie zastanawiając się nad tym co będzie jutro. Dla mnie to co stało się wreszcie w 1989 roku do ostatniej chwili wydawało się nierealne.

**7. Nosiliście jak inne zespoły swoje teksty do cenzury?**  
- Tego nie dało się uniknąć, zwłaszcza w roku 1988, kiedy cenzura w Jarocinie szalała na całego. Jednak ten diabeł wcale nie był taki straszny - wystarczyło tylko nie pękać i robić swoje. Nam we wspomnianym 1988 roku cenzura (zarówno w Płocku jak i w Jarocinie) odrzuciła kawałek "Jest taka kwestia", który traktował o wojsku, żołnierzach, etc... Mimo tego zagraliśmy go na scenie jarocińskiego amfiteatru i nic nam się za to nie stało. To był taki klasyczny straszak na ludzi o marnych charakterach, którego w efekcie nikt tak do końca nie kontrolował, ani pilnował... Chociaż przypadki Janerki, Kultu czy warszawskiej kapeli Immanuel pokazywał, że czasem ten demon był skutecznym hamulcowym...

**8. Byliście zespołem niezależnym?**

- Nie wiem w jakim kontekście w pytaniu pojawia się słowo "niezależnym", ale z racji tego, że graliśmy we własnym garażu, na własnym sprzęcie, nie pękaliśmy przed cenzurą to chyba TAK.  
  
**9. Mówi się, że Jarocin w latach 80-tych był "wentylem bezpieczeństwa". Mówi się, czy rzeczywiście tak było?**  
- Myślę, że tak rzeczywiście było, bowiem teksty, które płyneły ze sceny nigdzie indziej nie miały prawa się pojawić publicznie. Rokrocznie władza komunistyczna miała w pobliskim parku setki zmechanizowanych, przygotowanych na każdą okoliczność Zomowców, zatem wszystko było pod czujnym okiem "Wielkiego Brata". Jednakże odnoszę wrażenie, że ten wentyl bezpieczeństwa dość umiejętnie potrafił się wymykać spod kontroli i chyba ostatecznie nie spełnił oczekiwań "kontrolerów".

**10. Czym był ten festiwal dla was?**  
- Miejscem, w którym można zaprezentować swobodnie swoją muzykę, mekką do której przyjeżdżała bardzo wymagająca publiczność, która czasem zachowywała się dalece kontrowersyjnie... Poniekąd przez pierwsze lata naszej działalności Festiwal w Jarocinie był celem, do zagrania na którym przygotowywaliśmy się miesiącami...

**11. Kierunek festiwal w Jarocinie w latach 80-tych  jaką więc decyzją: słuszną czy kontrowersyjną?**

- Zależy dla kogo. Dla władzy niebezpieczną, dla organizatorów trudną, dla publiczności enklawą wolności, a dla zespołów kierunkiem i wyborem jak najbardziej słusznym. Nigdy nie miałem i nie mam co do tego cienia wątpliwości. Kapele, które bojkotowały Jarocin moim zdaniem tkwiły w błędzie i tutaj zdania już zapewne nie zmienię...   
  
**12. Punk w Polsce w latach 80-tych był środowiskiem. Należeliście  do tego środowiska?**  
- Już wcześniej o tym wspominałem. Ja - TAK i to kilka lat przed powołaniem do życia FARBEN LEHRE - reszta ówczesnego składu niekoniecznie. Jako zespół z kolei byliśmy - co słuszne - utożsamiani z tym środowiskiem, choć było mi ono bliższe ideowo, bowiem muzycznie kroczyliśmy trochę inną, własną drogą, gdzie przenikały elementy punk-rock'a, nowej fali i czasem reggae...

**13. Środowisko punków gardziło takimi zespołami jak np. Perfect, ponieważ występowali w telewizji. Czy środowisko punków gardziło według was zespołami, które występowały w Jarocinie?**- Ale jednoczesnie to samo środowisko widziało duże różnice pomiędzy wymienionym **Perfectem** (z którego Hołdys był internowany w stanie wojennym), **Maanamem** (który cieszył się sporą estymą świata punkowego choć też często pojawiał się w TV) czy mającą już wtedy status mega-gwiazdy **Republiką**, a - stojącymi po stronie oficjalnego establismentu - Lombardem, Bajmem, Marylą Rodowicz, itp..., którzy wówczas obleśnie lizali dupę władzy, a dzisiaj opowiadają bezczelne banialuki o tym jak to byli prześladowani...  
Natomiast jeżeli chodzi o drugą część pytania. Trudno, aby punkowcy, których multum jeździło do Jarocina gardziło zespołami tam grającymi, bo to byłby klasyczny przejaw hipokryzji. Natomiast była grupa frustratów, którzy tam nigdy nie byli, a głosili daleko idące, negatywne osądy całego zjawiska. Frustracja, dążenie do elitaryzmu, malkontenctwo nigdy nie szły w parze z moim punktem widzenia. Dlatego tak jak wspomniałem wcześniej - Ci ludzie tkwili w niewiedzy, a co za tym idzie, w błędzie...

**14. Kontolowali Jarocin, czy "myśleli", że kontrolują?**  
- To pytanie padło już wcześniej, ale trochę w innej formie. Kontrolowali, ale z różnym skutkiem - raz udanie, a raz sytuacja wyłamywała się spod kontroli...

**15. Czy jest dla was punk dzisiaj?**  
- Punk to sposób postrzegania rzeczywistości, sposób na życie, pewien styl, system wartości, a te atrybuty zawsze będą miały prawo do funkcjonowania. Dzisiejsi tzw. "true-punkowcy" mają mierne pojęcie na temat całego zjawiska, ulegają schematom i nie wnoszą nic świeżego, a do tego uważają się za jedynych słusznych wyznawców subkultury. Niestety, ale często są zwykłymi ignorantami i dyletantami, którzy nie przyjmują do wiadomości innych punktów widzenia. Ja z tego typu kolesiami się nie utożsamiam, zatem dla mnie punk - co mnie trochę smuci - ewoluuje w ślepy zaułek i powoli przechodzi do historii...